Nr. 16. Kraków, Niedziela dnia 21 Stycznia 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 20 stycznia.

Socyalne niedostatki.

Od znaczniejszego przeciągu czasu pojawiają się u nas, szczególniej w Krakowie, rozmaite publikacye socyalistyczne, pozytywistyczne, czy inne tam jakieś nadzwyczajnie nowe, którym wszystkim idzie o przyswojenie sobie cechy naprawy socyalnej. Wszystkie zaś bez wyjątku miały dotąd cechę zagranicznego importowanego towaru, żadne z nich nie ujęło ani jednej sprawy społecznej u nas ani nawet żadnej specyalnej kwestyi, któraby się łączyła ze sprawą socyalną u nas. Czepiały się co najwyżej pojedynczych wypadków po to..., aby z nich zrobić narzędzie agitacyi. Jeżeli kiedykolwiek była u nas dotykaną jakaś kwestya socyalna zasadniczo, to w tych chyba tylko organach, bądź liberalnych, bądź konserwatywnych, które najsilniej występowały przeciw wspomnianym publikacyom.

Że istnieją u nas niedostatki socyalne, pomimo, że kraj znajduje się w tych błogosławionych warunkach, iż więcej chleba produkuje, aniżeli się go spożywa na miejscu, a w tych nieszczęsnych zarazem, że nie posiadamy wcale prawie przemysłu ani nawet rozwiniętych rękodzieł, któż ze statystów, któż z obywateli mających serce otwarte na poczucie potrzeb krajowych zaprzeczyć temu zdoła?

Po wsiach, nader blisko od góry klasy rolniczej, rozpoczyna się ten stan rzeczy, o którym niemcy mówią „za wiele by umrzeć, za mało by wyżyć.“ A chociaż ciemnota i wrodzone naszej rasie lenistwo odgrywają wielką w tym względzie rolę, nie mniejszą wszakże odgrywają wadliwe urządzenia społeczne i ekonomiczne. Po miastach rzadko gdzie spotykamy uregulowany stan rzemiosł i fabrykacyi. Wszędzie więcej pracy aniżeli słusznej w okolicznościach dzisiejszych nagrody za nią. Wszędzie trudność spożytkowania tej pracy dla pracującego, choć wszyscy się skarżą na brak dobrego towaru. W szczęśliwiej zaś uregulowanych rękodziełach lub przemysłach żadnego bezpieczeństwa dla przyszłości robotnika, dla zapewnienia jego losu. Handel, czyli pośrednik między pracującym i produkującym a zużywającym owoce tej pracy, roli tej nie spełnia zupełnie u nas, lecz na odwrót wikła stosunki, którym ma pośredniczyć, zatruwa wzajemne zaufanie i sam z nędzą najwyższą ciągnie swój żywot. Po wsiach i w mieście lichwa w tysiącznych formach, niedościgłych dla kodeksu, rujnuje do reszty stan pracujących korzystając z ich wiecznie trudnego położenia i przejść ciężkich, a chociaż w tej lichwie prosta podstępna niegodziwość odgrywa wielką rolę, trudno zaiste powiedzieć, czy lepiej by było, gdyby na raz jeden ustała bez powzięcia środków zaradzających niedostatkowi, jaki ona eksploatuje. W tym stanie rzeczy, mimo pierwotnego stanu społeczeństwa i mimo jego dostatniej produkcyi chlebowej, nie podobna powiedzieć, aby u nas nie było także naszej kwestyi socyalnej.

Natura niedostatków, któreśmy w powyższym wywodzie wskazali, dowodzi jasno, że inaczej im zaradzone być nie może, jak przez całkowitą, choć powolną może, reformę polityczno-społeczną. Żadna z tych kwestyj nie da się wyrwać z całości, chyba jedno, zaopatrzenie klas robotniczych, przy którem wszakże potrzeba powiedzieć także, że większą być musi staranność samych klas pracujących, i skonstatować w tej chwili zarazem, że ta sama jedna, bez pomocy ogólnej, politycznej lub spełecznej, nie dojdzie zarówno do pożądanego rezultatu. Wszystkie je zatem rozwiązać można, jedynie przez uregulowanie i rozwój naszego organizmu społecznego.

Wzgląd na te niedostatki, którym radzić trzeba bezzwłocznie, jeżeli organizm nasz niema popaść w ostateczny upadek, obudził się na szczęście. Kwestye te stają na porządku dziennym naszych dyskusyj publicznych, zrozumienie nędzy staje się coraz ogólniejszem, a nawet współczucie dla tych, którzy na tym stanie rzeczy najprzód i najmocniej cierpią, staje się coraz powszechniejszem. I niema wątpliwości, biorąc pod uwagę przeszłość waszą, że jeżeli sprawy nasze publiczne nie popadną znowu w marazm lub rozbicie, to wśród walk i trudów kwestye te regulować się będą bezpośrednio i bezustannie. Zwracanie zaś na nie specyalnej uwagi, podnoszenie chociażby najdrobniejszych szczegółów, ale przedmiotowo i bez wydawania wojny ogółowi spraw krajowych byłoby nader pożytecznem i pożądanem; gdy przeciwnie zrywanie tej łączności, podporządkowywanie naszych cierpień socyalnych dążeniom i robotom niemającym żadnego związku z naszym organizmem społecznym i z biegiem spraw publicznych u nas przyczynia się do ich zaciemnienia i odprowadza sprawy socyalne nasze od ich naturalnego rozwiązania.

Dlatego też oprócz apatyi krajowej nie znamy u nas większego wroga socyalizmu polskiego i klas pracujących, jak wspomniane próby agitacyj importowanych i publikacyj zatrutych jadem nienawiści, które służą tylko, samowiednie czy bezwiednie, obcym interesom wyrachowanym na naszą zgubę, a tutaj w kraju niedouczonym ambicyuszom, którzy bądź doznali potępienia i odepchnięcia, bądź też pragnęliby zająć stanowisko nieodpowiedne ich wartości i zasługom, a dla którego piedestałem mają służyć karygodnie realne cierpienia i utrwalenie nędzy społecznej.

Oby niezawistne krzyki przydały się u nas na tyle chociaż, aby przypominały w każdym momencie, że sprawy socyalne nasze winniśmy prowadzić z całą energią, bo wróg kraju stara się je zawikłać dla ruiny kraju, i wśród nas rozbija w tym celu swoje obozy znajdując, o co nie trudno zresztą w stanie w jakim się znajdujemy, usłużnych dla jego celów.

O odrodzeniu Rosyi.

(Koresp. „Gaz. Krak.“).

Z nad Bugu w styczniu.

W numerze 13 „Czasu“ znajduje się artykuł ze wsi z przestrogą, aby polacy nie ufali głoszeniom niektórych dzienników, jakoby państwo rosyjskie było blizkie upadku. Autor zapatruje się nań inaczej, uznaje potęgę Rosyi a nie przypuszcza rozkładu, owszem widzi tylko przeobrażenie.

Gdyby takie zapatrywanie było sprawiedliwe, świadczyłoby o potędze nietylko materyalnej państwa, ale co więcej o jego sile duchowej. Na poparcie wszakże swego twierdzenia autor przytacza cyfry ludności, przechodzące liczbą zaludnienie wszelkich innych krajów i przestrzeń geograficzną, siegającą z pod Krakowa aż do Kamczatki. Te dwa przytoczenia są imponujące zaprawdę, ale tylko w obrębie zewnętrznej potęgi materyalnej. Przeobrażenie społeczeństwa wymaga innej siły, a o takowej autor nie wspomina. Zręczność dyplomatyczna, którą niezaprzeczenie Rosya posiada, nie jest jeszcze dodatnią władzą, a nawet w ostatnich czasach stała się ujemną stroną społeczeństw i ich stosunków wzajemnych. Jest to zawsze wyprowadzenie w pole przeciwnika, chociażby kosztem prawdy, a za pomocą kłamstwa. To wszystko nie jest ową dźwignią moralną lub intellektualną konieczną do przeobrażenia społeczeństwa. Jeżeli kogo więc można ostrzedz: point d'illusions, to najwłaściwej samego autora. Dodaćby trzeba, nietylko „precz z marzeniami“, ale przedewszystkiem „precz z tendencyjnemi przekręceniami faktów!“.

Tendencyjne wystawienie faktów prowadzi na błędne drogi, zasłaniając prawdę. Jeżeli jest grzesznem kłamstwem wysławianie upadku carstwa, jako dla nas wyłącznie korzystnej ewentualności; to gorszem jest jeszcze wmawianie wbrew wszelkiej logice, jakoby społeczeństwo rosyjskie mogło być w przeobrażeniu bez poprzedniego rozkładu. W pierwszym razie, jest to lekkomyślne pominięcie niebezpieczeństw, na które musi być narażony naród polski przy rozwaleniu się takich rozmiarów gmachu państwowego, jakim jest Rosya, z którym w ścisłym związku zostaje. Rozkład tej wadliwej organizacyi jest nieunikniony, ale z jej upadkiem my także srodze szwankować musimy. Bądźmy więc baczni, aby zbyt

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 20 stycznia 1883.

Andrzej hr. Zamoyski

JEGO PROGRAM POLITYCZNY.

6

(Dalszy ciąg.)

Zresztą na tej samej zasadzie „szeregu faktów między sobą zgodnych“, niedojrzałych i nieudanych ruchów wyradzających się pod wpływem prawa wyższego rządu, winniśmy byli dostrzedz, że na drodze rewolucyjnej rewindykacyi nic zrobić nie potrafimy, bo właśnie „powtarzały się fakta“ niepowodzenia.

Były to argumenta dostateczne na to, żeby nas przekonać o potrzebie znalezienia innego punktu wyjścia, innego sposobu zwycięztwa dla naszego narodu.

Andrzej Zamoyski stanął na wyżynie zadania. Już od dawna dążył do zmiany dotychczasowej naszej polityki na inną; a męża takiego tylko, który pojmuje ducha czasu i rozumie istotne potrzeby narodu, darzą pięknem mianem „męża stanu“.

Cała działalność jego dowodzi, że na nazwę tę słusznie zasłużył, bo tak jak każdy zdolny dyplomata, chcąc przeprowadzić jakąś ideę, uskutecznić jakiś plan, pierwej przygotowuje grunt, przysposabia umysły, by ze swoją ideą nie zjawić się jak „deus ex machina“ — tak samo działał Zamoyski i widzieliśmy, że już dościgał powolnie celu — już go naród pojmował i począł wykonywać jego program wewnętrznej restauracyi dawnych ruin.

Ale wszystkie społeczne przewroty dokonywują się powolnie; szczególniej na reformy w takich warunkach w jakich znajdował się nasz kraj, potrzeba było dużo czasu.

Zamoyski nie zrażał się trudnościami ale wytrwale szedł naprzód.

Gdyby był „marzycielem, idealistą,“ byłby się odrazu przyłączył do ruchu — byłby go popierał — stanął na czele spiskujących. On inaczej pojął swe stanowisko. W tej chwili właśnie, gdy na ulicach Warszawy pierwsze padały strzały, Towarzystwo rolnicze pod wodzą Andrzeja Zamoyskiego przystępowało do uchwalenia rezolucyi uwłaszczenia włościan, tak nazwanych *Konkluzyi Towarzystwa rolniczego*. W cztery lat niespełna działalności Towarzystwa wielka rewolucya w umysłach obywatelstwa wiejskiego została dokonaną i wielka zmiana społeczna pożądana przez samychże interesowanych z pozoru w utrzymaniu istniejącego stanu rzeczy pożądaną i zadekretowaną jako podstawa przyszłych urządzeń całego gospodarstwa narodowego i prywatnego. Naród pozbawiony organu prawodawczego czemś lepszem to zastąpił. Stanęli wszyscy celniejsi jego reprezentanci, stanęła cała klasa interesowanych — przeszło 3 tysiące członków liczyło Towarzystwo — i ta orzekła w czterech *konkluzyach*, jaką ma być ta zmiana radykalna stosunków społeczno-ekonomicznych, i w jaki sposób przeprowadzoną. Na tym punkcie przewódzca nie wahał się zrobić ofiary, ofiary z własnych przekonań. Przez cztery lata walczył za angielskim systemem oczynszowania włościan, walczył z tą stanowczością, jaki go odznaczał, gdy raz miał powzięte postanowienie, lecz w chwili stanowczej, widząc że większość obradujących w inną skłania się stronę, aby nie stracić momentu, wnioski tak zwanej mniejszości cofnął i stanęły uchwały zmierzające do bezpośredniego uwłaszczenia. Tem dał on dowód prawdziwej wielkości politycznej i okazał zarazem, jak dalekim był od doktryneryzmu. Dziś już dokładnie obliczyć się możemy, jak byłyby wyglądały stosunki w Królestwie, jakby wyglądał naród, gdyby rewolucya 1863 ze swym manifestem uwłaszczającym, a następnie rząd rosyjski ze swemi ukazami z 2 marca 1864 zastali byli społeczeństwo bez tej rewolucyi dokonanej w umysłach interesowanych, bez tych uchwał droższych dla każdego prawego obywatela od praw sankcyonowanych i popartych bagnetem — i bez powolnych przygotowań ekonomicznych, jakie się robiły w oczekiwaniu zmiany. Andrzej Zamoyski nietylko że się stał rzeczywistym autorem zmiany ekonomiczno-społecznej, a przez to politycznej, najważniejszej przez jaką naród przejść był powinien i przeszedł, ale uchwyciwszy chwilę w dziejowym biegu, głębokiem wejrzeniem objął wypadki nadchodzące i poświęcając swe upodobane teorye ekonomiczne ocalił naród polski od wewnętrznego rozdarcia, a sobie zasłużył na pamięć prawdziwego męża stanu Polski.

Być może, że przed jego wzrokiem jasnem było już wówczas, że też same *konkluzye* Towarzystwa rolniczego, dla rządu rosyjskiego staną się pobudką do przyspieszenia represyi, aby powstrzymać organiczny rozwój sił narodowych. Być może, że pod wpływem tego przeczutego widoku, zamykając posiedzenia gorączki ruchu, wielu z członków chwiać się może zaczęło, czy nie należy im łączyć się z ruchem ulicznym, on wierny swemu politycznemu programowi, zachęcając do wytrwałości, zakończył ze wzruszającym tonem smutku ale stanowczo „pamiętajmy panowie, abyśmy nic takiego nie popełnili, przez co byśmy zasłużyli, aby być nieszczęśliwemi“.

V.

Do ruchu przyłączyć się nie chciał i nie mógł. On pojmował, że wiekowa walka Polski z Rosyą musiałaby się na teraz skończyć pokonaniem pierwszej, jako słabszej; on rozumiał, że abyśmy mogli stanąć do walki, potrzeba było wprzód zebrać i spotęgować siły wewnętrzne, stanąć na wysokości innych społeczeństw i do tego właśnie politykę swoją mądrą kierował.

Kto nakreśla taki program i chce go wykonać, ten nie mógł „żyć duszą w ideale nie mającym nic wspólnego z warunkami czasu i miejsca“. *)

Czyż może być droga więcej zgodna z rzeczywistością i jej nieodmiennemi warunkami, więcej pozytywna jak ta, którą obrał Andrzej Zamoyski pracując, zachęcając i prowadząc do niej wszystkich.

Tymczasem rozruchy wzbierały niby rozhukane morze — 27-go lutego padły pierwsze strzały zakomenderowane przez nierozważnego generała Zabłockiego. — Namiętności rozdrażnionych tłumów wzrosły do potęgi — ze wszystkich stron wołają o podanie adresu.

Polityka Zamoyskiego i tu zamanifestowała swą wyższość; do adresu należeć nie chciał, bo wiedział, że rząd absolutny odrzuci petycyę, a to odrzucenie przyspieszy otwartą kollizyę.

Zamoyski chciał, by rząd sam zrozumiał potrzeby narodu, bo przecież nie mógł przypuścić, żeby o nich nie wiedział — żeby nie pojmował o co chodziło, więc po cóż prosić, po co się narzucać?

Że się nie mylił, dowodzą tego słowa cesarza, wyrzeczone do Karnickiego, sekretarza stanu, którego namiestnik wysłał do Petersburga. Pierwsze wyrazy cesarza były te: „*Dites moi ce qui se passe, que ce q'ou demande à Varsovie, ce n'est pas une constitution j'espere*“ **) Jeżeli nawet nie można się było spodziewać konstytucyi, to o cóż było prosić? Jak przedstawić pragnienia narodu?

---

*) Spasowicz — Markiz Wielopolskij.

**) Suum cuique, kilka słów z powodu niektórych ustępów dzieła pod tytułem: Aleksander Wielopolski. Drezno 1828 r. (bez wolności przedruku. Egzemplarz jako manuskrypt nie będący w handlu).

nie ucierpieć, zwłaszcza przy rozkiełznaniu żywiołów barbarzyńskich, istnie anarchicznych. Już teraz odrywanie się od całości drobnych cegiełek nas nasamprzód dotyka i nam głównie blizny zadaje, wszelako dotąd zewnętrzne. Jeżeli jednak patrzeć będziemy ze stanowiska autora owego artykułu, to jest z przekonaniem, że ten stan haotyczny zapowiada przeobrażenie a nie rozkład; że można osiągnąć potęgę prawdziwą pomijając wszelkie prawidła moralne; że wszelka siła, chociażby czysto materyalna, posiada twórczość; że światło nabyć można knutem i nahajką carską lub pożogą i bratobójstwem nihilistycznem—wówczas niebezpieczeństwo dla nas jest stokroć groźniejsze, bo zapowiada nasz upadek moralny taką wspólnością przekonań; przechodzi bowiem w dziedzinę najzaciekłejszej strony człowieczeństwa i zapowiada zakażenie, żywotnych soków naszego jestestwa.

Odwołać się tu możemy, jeżeli nie do logiki dzisiejszej, to do prostego rozumu chłopskiego, który trafnie streszcza się tutaj w znanem przysłowiu: „Z piasku bicza nie ukręci!" Otóż ani siła materyalna caryzmu, jakkolwiek pozornie najpotężniejsza w świecie, nie wytworzy tego, czego nie posiada, to jest, siły duchowej; ani nihilizm nie wysnuje z siebie takowej bo żadnych zasobów nie przygotował, nic, wyjąwszy siły brutalnej, zdolnej wszystko zniszczyć, wszystko zgruchotać nic też ponad siebie wynieść nie potrafi.

Nie ma w Rosyi pośredniej drogi: albo władza w ręku jednego ze czcią bałwochwalczą; albo władza rozproszona w rękach milionów milionowego potworu nihilistycznego. Po za temi dwoma wyobrażeniami władzy niema w Rosyi miejsca dla dzielniejszych i mających przyszłość dziejową organizacyj. Wszakże same prawosławie jest na wyłączne usługi carskie. A różnorodne ludy, tak odrębne pochodzeniem, językiem, religią, obyczajami, dążnością, są zwiane jednym pociągiem nieubłaganego strychulca, głosu mieć nie mogą, bo by stanowiły rażącą anomalię tak wśród Rosyi carskiej, jak wśród Rosyi nihilistycznej. Ani w jednej, ani w drugiej iść przeciw prądowi niepodobna. Wszystko idzie po ukazie tego jednego lub tego wielogłowego *monstrum*.

Czyż taki stan rzeczy może być zrozumiały dla Europy? zaiste nie; cóż więc dziwnego, że my widzimy rzeczy inaczej jak anglik lub francuz? Ten nastrój pamiętna mógłby wistocie trwać wieki i coraz się więcej rozpościerać, gdyby... się znajdował w ojczyźnie Gengiskanów i Samerlanów! gdyby... nie graniczył z Europą! gdyby... nie dał się owładnąć niemcom! gdyby... nie zabory ziem obcych, Finlandyi, Kurlandyi, a przedewszystkiem rzeczypospolitej Polski! Przymieszka tych obcych a tak wstrętnych caryzmowi żywiołów fatalne skutki wywarła; zatruła bowiem rodzime i nieskalane źródła caryzmu, a takowych nigdy strawić on nie zdoła. To istny jad, który zakłócił spokój państwowy, rozbudzając w ladach przeświadczenie o istnieniu duchowej strony społeczeństwa, leżącej dotąd odłogiem w martwej nieświadomości swego bytu. Dla tego ma być dla nas niebezpieczeństwem patrzenie na Rosyą odmienne od autora, tego pojąć trudno. Nie wydajemy jej wojny przedwczesnej, nie organizujemy powstania, nie knujemy nawet spisków, a więc może-

---

Zamoyski uważał bowiem zarazem za rzecz mądrą polityczne nie narażać godności narodowych uczuć, wstrzymać spiskujących i nie wciągać rządu do zobopólnego porozumiewania się.

Lecz gdy adres zredagowano, gdy w nim zawarto całą boleść uciśnionego narodu, wtedy i Zamoyski przyłączył się—bo znowu byłoby złem i nieroztropnem i charakter jego polityki zmieniło, gdyby się odłączył od ogółu i od tych właśnie, których mógł słusznie nazywać swoją armią polityczną — niestety, już rozwiązaną.

Aby nie zrazić rządu ulicznemi, wybrykami starał się je uśmierzać. Nie oświadczył się przeciw takowym otwarcie, bo to niby nie pomogło — trzeba było zatrzymać główny motor, by wszystko ucichło.

W tym celu zwrócił się Zamoyski do generała Wysockiego i Elżanowskiego, redaktora „Przeglądu rzeczy polskich" i z nimi zawiązał pertraktacye.

Widzimy więc, że pan Andrzej nie był biernym do stronnictwa ruchu, wierny swej pokojowej polityce, chciał wstrzymywać szalony bieg wypadków i ile tylko mógł, akcentował swoja niechęć do awantur politycznych, aby je powściągnąć, oddziaływał wszystkiemi środkami.

Stronnictwo Zamoyskiego trzymało się także w opozycyi, a było liczne i silne jakością, bo składało się z czoła inteligencyi i prawie wszystkich obywateli — co dawało rękojmię, że przy ich pomocy będzie można wstrzymać wybuch.

Zresztą mniemał może, że rząd naciskany względami na zewnątrz sam zrobi ustępstwa i wtedy wszystko ucichnie.

ST. SKRZYŃSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

---

my bez żadnego niebezpieczeństwa patrzeć z niezaprószonemi oczyma na proces, który się w niej odbywa; a jest to nawet naszym politycznym i patryotycznym obowiązkiem.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej."

Warszawa 15 stycznia.

W liście moim z dnia 1 b. m. donosiłem wam o fakcie wydalenia z lubelskiego gimnazyum młodego S. za to, że po za godzinami objętemi programem szkolnym poważył się uczyć języka ojczystego historyi i literatury.

Wydalenie, jak wiecie, nastąpiło z decyzyi Apuchtina satrapy, rządzącego polską oświatą, na przedstawienie sławnego Segalewicza inspektora tamtejszego, w następstwie czego p. S. (ojciec) wniósł skargę do Albedyńskiego pierwotnie, a w dalszym ciągu do Petersburga.

Otóż sprawa w tych dniach ukończoną została iście po moskiewsku. Segalewicza wydalono(?!) z Lublina... obdarzono orderem wyższego stopnia, i przeznaczono na inspektora szkół m. Warszawy, naturalnie z płacą dwa razy wyższą jak pobierał w Lublinie. P. Hornberg, który dotychczas piastował ten urząd dosyć dla nas wyrozumiale, zostaje usunięty. Apuchtin, którego sami nawet rosyanie w Warszawie mieszkający nienawidzą i nazywają *po matuszkie*, uznał, że p. H. już się *opolaczył* więc *won z padlecom*. Takich zaś właśnie nikczemników odstępców jak Segalewicz, potrzebuje Apuchtin, aby dzieło moskwiczenia dzieci polskich *po ukazu*, dalej prowadził. Otrzymamy więc w tych dniach znakomity nabytek z owego śto-jurcy.

Ten, i tysiące innych podobnych faktów przekonywają, że Rosya nie myśli poprzestać rozpoczętego przed wiekiem dzieła wynaradawiania, że o zmniejszeniu ucisku, o jakiem wy wyobrażenia nie macie, mowy nie ma i być nie może, bo ucisk potęguje się z dniem niemal każdym w najrozmaitszy, a często do uwierzenia niepodobny sposób.

Nie sądźcie, abym pisząc te ostatnie słowa nie posiadał dla potwierdzenia ich odpowiednich faktów. Mam wiele, ale są okoliczności zmuszające bardzo często do pokrycia milczeniem tego co leży na sercu, *co się domaga rozpowszechnienia*.

Był czas, że śród ucisku traciliśmy serca, że ogarniało nas zwątpienie, i wiara w lepszą przyszłość upadała. Dziś rozglądając się po szerokim świecie, zestawiając najróżnorodniejsze kombinacye zewnętrzne i wewnętrzne nabieramy otuchy i pewności, że Opatrzność zlituje się nad nieszczęśliwym narodem i zginąć mu nie pozwoli. Byleśmy tylko nie zaprzestali pracy nad sobą i dla siebie, byleśmy tylko mężnie znosili prześladowanie i nie schodzili z raz obranej drogi!

Jak wiecie z dzienników naszych i moskiewskich, czynią się olbrzymie przygotowania do koronacyi cara w Moskwie. Niedawno, któryś dziennik petersburgski czy moskiewski opisywał nawet ze wszelkiemi detalami tron, jaki buduje Wunderlich dla mającej się koronować pary. Otóż z tej okoliczności usłużni agenci puszczają znów pomiędzy naród nasz wieści o *niepojętych* łaskach, jakie ex re tej uroczystości spłynąć mają na niewdzięczny naród polski, i na „priwiślański kraj."

Że łaski te niepojęte być mają i będą, to pewna, tem więcej jeżeli car raz na zawsze wykreślić każe nazwę Królestwa Polskiego—a natomiast koronuje się jako jakiś właściciel *prywislanskaho kraja* pozbywając się tem samem tytułu króla polskiego; — jeśli bowiem nie ma królestwa, toć i króla być nie może.

Zdaje się to bardzo logiczne a jednak Rosyanie rozumują inaczej. Podług nich królem polskim jest car Wszechrosyi — choć nie ma królestwa — tak tam np. jak może być rotmistrz bez roty.

Podług naszego znów widzenia rzeczy, uważamy w razie wykreślenia tytułu Królestwa Polskiego i tron polski za wakujący, spodziewając się, że jak przed wiekami tak i teraz pretendentów do korony polskiej nie zabraknie. U.

Dział ekonomiczny.

Wystawa w Rzeszowie.

Towarzystwo rolnicze w Rzeszowie postanowiło i w b. r. urządzić okręgową wystawę bydła i nierogacizny większych i mniejszych właścicieli. Wystawa ma się otworzyć w dniu 23 kwietnia a co ważniejsze, ma się odbyć jedynie własnemi siłami.

Myśl ta zasługuje na najwyższe uznanie, bo tylko wystawy okręgowe, z łatwym przystępem, bez formalności ekspedycyi okazów, bez kosztów podróży i przesyłki, mogą wywrzeć dobre skutki dla rozwoju chodowli bydła.

Na małych wystawach gospodarze, rolnicy, łatwiej będą mogli rozpoznać wzory do naśladowania potrzeby prowincyi i w danym kierunku rozwinąć swoją działalność.

Najważniejszem zadaniem okręgowych wystaw jest zachęcenie włościan, aby ci jako reprezentanci małej własności brali w nich udział.

Potrzeba ta jest dla naszego kraju rzeczą wielkiej wagi, jeżeli zwrócimy uwagę na ogólne narzekania nadsyłane do statystycznego biura we Lwowie, że chodowla koni i w ogóle produkcya zwierzęca co rok się zmniejsza.

Towarzystwo rzeszowskie pojmuje swoje zadanie, bo w odezwie wydanej do obywateli prosi, aby ci „przy zdarzających się okazyach i sposobnościach zetknięcia się z włościanami zechcieli ich pouczać o znaczeniu wystawy, *zachęcili* i *namówili* ich do *najliczniejszego* jej obesłania i wytłomaczyli, że doborowe sztuki wyszczególnione będą licznemi bardzo nagrodami".

Rzecz naturalna, że od sumiennego spełnienia tej prośby zależy powodzenie wystawy, życzyćby należało, abyśmy mogli w tym roku powitać więcej takich wystaw dla innych okolic naszego kraju. S. S.

Zagraniczne Ceny Zbożowe

w dniu 18 stycznia 1883 r.

Kurs zamienny 100 marek = 58 złr. 60 kr. 100 franków = 47 złr. 30 kr. w Banknotach.

Miejsce targu	Gatunek zboża	W monecie	Za 100 Kilogramów: Styczeń Kurs zagran.	Styczeń Kurs a. w. fl.	Marzec Kurs zagran.	Marzec Kurs a. w. fl.	Kwiecień-Maj Kurs zagran.	Kwiecień-Maj Kurs a. w. fl.	Czerwiec Kurs zagran.	Czerwiec Kurs a. w. fl.	Należyt. fracht. a. w. fl.	Pojedyncze cło a. w. fl.
Paryż	Pszenica	frnk.	25·60	12·11	26·—	12·30	26·40	12·49	—·—	—·—	—·—	0·59
Berlin	„	mrk.	—·—	—·—	—·—	—·—	18·10	10·63	—·—	—·—	2·83	
„	Żyto	„	13·02	8·—	—·—	—·—	13·82	8·12	—·—	—·—	—·—	
„	Owies	„	12·23	7·14	—·—	—·—	12·40	7·29	—·—	—·—	—·—	
Szczecin	Pszenica	„	12·17	—·—	—·—	—·—	18·40	10·55	18·25	10·43	—·—	
„	Żyto	„	13·60	7·45	—·—	—·—	13·35	7·70	13·50	7·92	—·—	
Kolonia	Pszenica	„	—·—	—·—	18·70	10·97	18·80	11·03	—·—	—·—	5·32	
„	Żyto	„	—·—	—·—	14·20	8·33	14·20	8·35	—·—	—·—	—·—	
Hamburg	Pszenica	„	12·27	9·98	—·—	—·—	16·9	9·86	—·—	—·—	4·29	
„	Żyto	„	—·—	7·05	—·—	—·—	12·9	7·53	—·—	—·—	—·—	
Lindau	Pszenica	frnk.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·81	
Rorschach	„	„	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·11	
Romanshorn	„	„	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	
Wrocław	Pszenica	mrk.	20·20	11·84	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·43	
„	Żyto	„	13·40	7·85	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·71	
„	Owies	„	13·50	7·91	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	
„	Spirytus	„	49·10	28·78	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	

KRONIKA.

Kraków d. 20 stycznia.

Kuryerek krakowski. Piękna, niby wiosenna pogoda panuje u nas od trzech dni; termometr wskazuje w słońcu wyżej 10 stopni ciepła. Liczne też grona osób używają przechadzki po plantacyach, a niektóre z nich spostrzegają ku niemałemu swojemu zdziwieniu, że trzy kamienice położone przy plantacyach w wylotu ulicy Gołębiej niższej, graniczące z nowym budującym się gmachem uniwersyteckim, znikły już prawie zupełnie, bo je właśnie teraz wśród zimy rozebrano pod budowę nowego gmachu i lu uprzątają jeszcze rumowisko.

Łagodna zima tegoroczna obudza gdzieindziej prócz spacerów jeszcze inne zabawy. I tak wydział wiedeńskiego towarzystwa strzeleckiego urządza od jutra na swojej strzelnicy dobrowolny kurs nauki strzelania, z którego korzystać mogą także osoby nie należące do towarzystwa. Gospodarz strzelnicy i wyznaczony przez towarzystwo instruktor pilnują porządku i udzielają nauki, a goście korzystają z niej opłacając po 4 centy od strzału. Czyby towarzystwo strzeleckie w Krakowie, do którego już tyle razy odwoływaliśmy się w sprawie strzelnictwa, nie zechciało pójść w tym; względzie za przykładem towarzyszów z Wiednia i nie urządziło w Krakowie podobnego kursu, który wobec powszechnego obowiązku służby wojskowej znalazłby niezawodnie pomiędzy młodzieżą wielu adeptów — a tem samem dałby jej sposobność do przyjemnej a użytecznej rozrywki.

† Teresa księżna Radziwiłłowa, córka ś. p. Jerzego księcia Lubomirskiego i Cecylii z hr. Zamojskich, umarła wczoraj w Meran po długiej od roku trwającej chorobie. Śmierć jej obudziła głęboki żal w szerokich sferach naszego miasta.

Z Towarzystwa łyżwiarzy. W miastach północnych, gdzie ślizgawka trwając długo opłaca się materyalnie, daje można urządzania rozmaitych kosztownych przyjemności. — Koleje konne, elektryczne, karuzele, pochyłe równie itd. urządzają tam na lodzie. Tutejsze Tow. Łyżwiarzy urządziło w obecnym sezonie pochyłą równię wyłożoną lodem, długą 6 metrów z pochyłością 40°. Jutro tj. w niedzielę, zdolniejsi łyżwiarze będą próbowali wyjeżdżać i zjeżdżać z niej na łyżwach. Oprócz zręczności potrzebna tu jest siła w nogach, szczególniej przy wyjeżdżaniu pod górę, żeby nie ustać w połowie. — Muzyka krakowska od 2giej do 5tej przygrywać będzie bawiącym.

Komitet balu kostiumowego na wczorajszem posiedzeniu przyjął ostatecznie program balu.

Kostiumy, jakto poprzednio podawano do wiadomości, pożądane są „przeważnie historyczne z epoki Sobieskiego", tak polskie, jak francuskie i wschodnie, lubo i inne, fantastyczne i ludowe nie są wykluczone, jakoteż strój zwykły balowy. Do życzenia też byłoby, aby jak największej panów starszych wystąpiło w stroju narodowym.

Bliższych informacyj co do kostiumów, wzorów i t. p. udziela komitet codziennie od godz. 6 — 8 wieczorem w lokalu Koła. Po bilety na estradę jak i na salę, tamże w godzinach wyżej wskazanych zgłaszać się należy. Osoby, któreby wypadkowo nie odebrały zaproszenia, zgłosić się raczą.

Podział na grupy i porządek tańców został uchwalony. Osoby życzące sobie występować w grupach albo parach proszone są o wczesne zameldowanie kostiumów.

Dochód czysty z balu przeznaczony być ma: częściowo na zakupno „Gladyatora" Welońskiego do Muzeum Narodowego, na fundusz żelazny Teatru Poznańskiego i cele artystyczno-literackie Koła.

Lista gospodyń i gospodarzy niebawem w dziennikach ogłoszoną zostanie. Skład zaś komitetu balowego jest następujący:

PP. Juliusz Kossak, przewodniczący, T. Nieczuja-Ziemięcki, sekretarz komitetu. Dr. German, zawiadujący częścią gospodarczą, p. Abramowicz, kasową. Inni członkowie, którzy dotychczas przyjęli te obowiązki, są: pp. Czeczel-Sudymontowicz, Konstanty Górski, hr. Komorowski-Suffczyński, Wojciech Kossak, Wincenty hr. Łoś, Jacek Malczewski, Józef Muczkowski, Niedzielski dyrektor budownictwa miejs., Ostaszewski Adam, Ostaszewski Stanisław, Papieski, Paszkowski Franciszek, hr. Andrzej Potocki, Erazm Rulikowski, Dr. Tadeusz Rutowski, Kaźmierz Skrzyński, Adam Sołowij, Styka, Józef Surzycki, Dr. Ignacy Szyszyłowicz, hr. Juliusz Tarnowski, hr. Zdzisław Tarnowski, Alojzy Teleżyński.

Komitet balu akademickiego zawiadamia nas, że osoby, które z powodu braku adresu lub niedokładności tegoż zaproszenia nie otrzymały, zechcą się zgłosić do biura komitetu balu akademickiego.

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli i nauczycielki szkół ludowych pospolitych i wydziałowych, na luty r. b. przypadające, zaczną się — jak donosi gazeta urzędowa — dnia 15 lutego. Zgłaszać się o pozwolenie mają prawo: a) kandydaci (kandydatki), którzy uzyskawszy w seminaryum świadectwo dojrzałości, odbyli przepisaną praktykę szkolną (kandydaci trzechletnia, kandydatki dwuletnią); b) nauczyciele, posiadający dawniejsze kwalifikacye na nauczycieli szkół wiejskich lub trywialnych, lub na pomocników. Kandydaci (kandydatki), którzy wyjątkowo otrzymali pozwolenie od ministeryum oświecenia, wnioszą podania z dołączeniem tego pozwolenia dla uwiadomienia komisyi, iż w tym terminie przystąpią do egzaminu. Podania wszystkich tych kategoryj, zaopatrzone w przepisane załączniki, jako to: w metrykę, świadectwo dojrzałości lub dawniejsze świadectwo kwalifikacyjne, życiorys, dekrety nominacyjne, poświadczające odbytą praktykę szkolną, tudzież w adres dokładny zgłaszających się z wymienieniem ostatniej poczty, należy wnieść do dyrekcyi komisyi egzaminacyjnej we Lwowie, Chorążczyzna, ulica Kalecza l. 5, do dnia 3-go lutego włącznie. Podań, po tym terminie wniesionych, jakoteż bez dokładnych adresów, komisya nie uwzględni.

„Gazeta Narodowa" omawiając sprawę zamknięcia kościoła OO. Jezuitów we Lwowie—z powodu ostatniego komunikatu gazety urzędowej pisze:

„Ponieważ policya pozwoliła nam podawać wszystkie wersye o powodach zamknięcia kościoła Jezuitów, notujemy także następującą: Od nie dawna zaangażowała tutejsza policya czterech tajnych ajentów do śledzenia socyalistów. Ruch socyalistyczny nie przybrał u nas jeszcze takich rozmiarów, aby rzeczywiście zagrażał porządkowi społecznemu, to też owe cztery indywidua nie miały co robić. Ale chcą żyć, chcą przełożonym pokazać, że są niezbędni, wymyślają więc nie stworzone rzeczy i raportują przełożonej władzy o faktach niebywałych, przedstawiając wszystko w najczarniejszych kolorach. A więc we Lwowie mają być i bomby i sztylety i czarne bandy — słowem wszystko, co tylko w sensacyjnych romansach wyczytać można. Co drugi człowiek, to straszny nihilista zajadający na śniadanie dynamit, popijający naftę, a palący zamiast cygara smolne pochodnie — co trzecia kamienica to spelunka anarchistów, co grajzlerај — to skład materyałów wybuchowych... Ci ajenci przesadnemi swemi sprawozdaniami wprowadzili w błąd władzę, a tak policya, jak namiestnictwo uprzedzone są w kierunku strasznych spisków, mających wrzekomo swe siedlisko we Lwowie. To też kiedy u Jezuitów stała się jakaś awantura, a superior zakonu ks. Kamiński pobiegł do policyi i dał znać o fikcyjnym donosie „dynamitowym" — sfery decydujące, uprzedzone, jak już powiedzieliśmy, nie wiedziały co począć. Nie wiedział dyrektor policyi, nie wiedziało namiestnictwo — wreszcie postanowiono kościół zamknąć. Zat grafowano o tem do Wiednia — a z Wie-dle-

przyszedł nos porządny, że postępowanie w tej sprawie było nie na miejscu. A więc znowu kościół otwarto.

Gdyby to było prawdą, nie świadczyłoby wcale korzystnie o takcie osób dotyczących. *Relata retulimus!*

W każdym razie publiczność żąda i ma zupełne prawo do tego kategorycznego wyjaśnienia sprawy, a opinia nie uspokoi się, dopóki to nie nastąpi".

(S) **Przemyśl** 18 stycznia. Przy tutejszej fortecy, mimo silnych mrozów, administracya nie zaprzestaje robót ani na chwilę; dziennie pracuje po kilkaset lub więcej ludzi. Zwożą także działa wielkiego kalibru. Mówią, że w razie wybuchu wojny wszystkie urzędy ze Lwowa oraz kasy przeniosą się do Przemyśla pod ochronę fortecy.

(c) **Stryj** 18 stycznia. Na dochód „Czerwonego Krzyża" dany tu był 4-aktowy dramat Ed. Lubowskiego „Żydówka i chrześcianin". P. Münz znakomicie wywiązał się z roli — inni, o ile sił starczyło, dzielnie sekundowali. W niedzielę daje nam towarzystwo „Kościuszko pod Racławicami"; mamy nadzieję, że sztuka ściągnie naszą publiczność.

Tutejsza gmina izraelicka brutalnie postępuje z chorymi — tak, że jeden z nich na progu szpitalu skostniał — nieprzyjęty przez zarząd.

Jubileusz służbowy. P. Józef Piątkowski, prezydent Sądu krajowego we Lwowie, obchodził w dniu 18 stycznia br. 40-letni jubileusz czynnej swej służby publicznej, którą rozpoczął w roku 1843 przy Sądzie szlacheckim w Stanisławowie.

W celu uczczenia dnia zebrali się, jak donosi „Gaz. Narod.," wszyscy członkowie Sądu krajowego we Lwowie i razem z przybyłymi na ten dzień sędziami powiatowymi obwodu sądowego lwowskiego wręczyli jubilatowi adres w pięknie wykończonej i bogatej okładce; przyczem wiceprezydent Lidl w serdecznych słowach, podnosząc wysokie zasługi czcigodnego jubilata, złożył mu życzenia, a w końcu wniósł okrzyk: „niech żyje," który grono urzędników z zapałem powtórzyło. Lwowskie izby adwokacka i notaryalna zarówno wysłały swe deputacye w celu złożenia serdecznych życzeń jubilatowi.

Przy odsłonięciu pomnika ks. Ludwika Napoleona w Wolwich, miał mowę ks. Walii. Przy uroczystości zebrało się dużo bardzo publiczności. Z familii panującej byli ks. Walii z dwoma swymi synami i książętami Edynburskim i Cambridge w mundurach pułku królewskiej artyleryi konnej. Mowa ks. Walii była bardzo sympatyczna, w skróceniu brzmiała jak następuje: Z wielką skwapliwością pospieszyłem na zaproszenie komitetu — z radością biorę w uroczystości udział, pomny pamięci dzielnego i walecznego księcia, który legł za sprawę Anglii i królowej. Obchód ten nie ma żadnej politycznej natury, jest to hołd oddany męztwu. Miejsce, gdzie stanął pomnik tak pięknie wykonany przez mego kuzyna hr. Gleichen, jest nader dobrze wybrane, tu bowiem ks. spędził dwa lata życia w szkole artyleryi składając dowody niezwykłych swych zdolności. Sądy nauczycieli tak brzmią o nim, iż szeregi nasze powinnyby się były czuć dumne, gdyby był mógł w nich dłużej służyć. Gdy wybuchła wojna w południowej Afryce, ruszył z nami za pozwoleniem królowej. Reszta należy do historyi. Wszyscy znają i podzielają nasz głęboki smutek i żal — gdyż cnoty, zalety i zdolności jego każdego mu musiały zjednać. Wychowańcy tej szkoły patrząc na pomnik księcia poległego w kwiecie wieku, będą mieli piękną wskazówkę do swego postępowania w raz obranym zawodzie.

Po odsłonięciu kapitan Bigg, adjutant królowej, w jej imieniu złożył dwa wieńce laurowe u stóp posągu. Ks. Lucyan Bonaparte, ks. Bassano, Mr. Pietri, Mr. Joliwerd i X. Goddard z Chiselhurst byli obecni w zastępstwie matki poległego, cesarzowej Eugenii. Koszta pomnika w kwocie 4310 funtów zebrali dobrowolnemi składkami oficerowie armii i floty angielskiej w liczbie 25.000.

Niemiła podróż poślubna. Między pasażerami pociągu osobowego, który odszedł w niedzielę z Medyolanu do Genui, znajdowała się także młoda para małżeńska; Franciszek i Anna Sturzenbergerowie, którzy właśnie odbywali podróż poślubną. Znajdowali się sami w coupé. Dopiero na ostatniej stacyi przed Bussalą wsiadł także do tego samego oddziału mężczyżna w podartem ubraniu. Zaledwie wjechał pociąg w znaną długą galeryę przed Bussolą, gdy obcy wydobył rewolwer i wezwał młodą parę do oddania mu pieniędzy i kosztowności. Małżonek rzucił się na bandytę i chciał mu wydrzeć broń, podczas gdy małżonka wołała głośno o pomoc. Jednak głos jej zagłuszony został szumem lokomotywy. Tymczasem obaj mężczyzni mocowali się ze sobą, przyczem otrzymał Sturzenberger dwa postrzały w prawe ramię i oprócz tego kilka cięć w nogi, ponieważ obcy użył także w walce ostrego noża. Dopiero gdy wyjechano z galeryi, posłyszano wołania o pomoc młodej żony, poczem konduktor wszedł do coupé i przytrzymał bandytę. Wprawdzie udało się temu ostatniemu ujść na razie, jednak wkrótce został powtórnie ujęty i odstawiony do Genui. Sturzenberger leży obecnie śmiertelnie raniony w Genui.

Korespondencya z księżycem. Zmarły niedawno w Peszcie adwokat August Kan zapisał akademi węgierskiej 200 dukatów z warunkiem, aby kwota ta przeznaczoną była na nagrodę za najlepsze rozwiązanie pytania, w jaki sposób mieszkańcy ziemi komunikowaćby się mogli z mieszkańcami księżyca.

Nominacye. Minister skarbu mianował inspektora podatkowego Ignacego Bieńkowskiego starszym inspektorem w okręgu lwowskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Niedziela 21 stycznia: „Wspólne Winy," po raz drugi.

Porządek redut w gmachu teatralnym.

Cena wstępu 50 ct.

Niedziela 21 stycznia: Czwarta reduta. Pochód fantastycznych postaci.

Niedziela 28 stycznia: Piąta reduta. Nagrody dla masek, które przyznane będą o $1\frac{1}{2}$ po północy.

Piątek 2 lutego: Ostatnia reduta. „Najazd kozaków."

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *3 Starozap. św. Agnieszki panny.* W poniedziałek: *św. Wincentego i Anastazego.* We wtorek: *Zaślub. Najś. Maryi Panny.*

Sprawy miejskie.

Posiedzenie poniedziałkowe Rady m. Krakowa zaczęło się o $5\frac{3}{4}$ wieczór.

Po odczytaniu protokółu z posiedzenia sobotniego (13 stycznia) przyjęto tytuł XV „utrzymanie zegarów" w kwocie 308 złr. Także tytuł XVI „studnie publiczne" 310 złr. Tytuł XVII „zakłady miejskie" 8.657 złr. Tytuł XIX A „urzędy zdrowia" 1.310 złr. Przy tym tytule wniósł r. m. Domański rezolucyę treści następującej: „Poleca się komisyi sanitarnej uregulować niesienie ratunkowe w nagłych dla zdrowia i życia niebezpiecznych wypadkach w sposób dzisiejszym wymaganiom odpowiedni i przedstawić w razie potrzeby pełnej Radzie stosowne wnioski". Mowca motywuje to żądanie niedostatecznem urządzeniem dotychczasowej służby zdrowia i aparatów sanitarnych, które są niezbędne, jeżeli się pragnie nieść skuteczną i rzeczywistą pomoc w razach nagłych — pragnie też lepszego wyćwiczenia służby sanitarnej, która po części dla wyż wymienionych powodów nie może rozwinąć całej swej wprawy i energii. Rezolucya została popartą dostatecznie i z brzmieniem całego tytułu przyjętą.

Tytuł XIX B „utrzymanie cmentarza" 448 złr. przyjęty bez dyskusyi. Tytuł XX „komisaryat targowy" 40 złr. przyjęty również bez dyskusyi. Tytuł XXI „waga miejska" 10 złr. przyjęty bez dyskusyi. Tytuł XXII opuszcza się. Przy sposobności wnosi wiceprezydent p. Muczkowski rezolucyę:

1. Rada miejska wzywa p. prezydenta, by z powodu czynionych przez gminę miasta Podgórza kroków o ustanowienie tamże jarmarków na konie, przypadających właśnie w terminach, w których przywilejami królewskiemi, a ostatecznie uchwałami b. rządu krajowego z d. 9 maja 1875 „jarmarki na towary i produkta" prawo odbywania jarmarków na bydło i konie Kraków miał sobie zastrzeżone, poczynił kroki gdzie należy w celu odwrócenia grożących ztąd gminie miasta Krakowa niebezpieczeństw. 2. Rada miejska oczekuje w jak najbliższym czasie od p. prezydenta miasta w myśl uchwały swej na posiedzeniu w dniu 1. lutego 1882 r. zapadłej zawiązania ankiety i przedłożenia wyników jej obrad względem środków podniesienia jarmarków na towary i produkta, oraz na bydło i konie w porozumieniu z Izbą handlową i Towarzystwem rolniczem zawiązać się mającemi. Mowca przypomina uchwałę z roku zeszłego zawieszającą jedynie jarmarki — podnosi korzyści z jarmarków końskich szczególniej, i zastanawia się nad szkodami, któreby ziszczenie życzeń m. Podgórza dla gminy m. Krakowa przynieść mogło. — Po p. wiceprezydencie przemówił r. m. Mendelsburg imieniem Izby handlowej krakowskiej.

Izba wybrała wprawdzie na wezwanie rządu komisyę mającą dać zdanie swe w tej mierze — lecz komisya jeszcze swych obrad nie skończyła, a tak żądania i życzenia Rady miejskiej mogą zostać w toku obrad komisyi uwzględnione; w końcu zapewnia mówca, iż Izba handlowa życzenia miasta i Rady miejskiej weźmie pod szczególniejszą uwagę.

R. m. Rettinger obstaje gorąco za wznowieniem jarmarków po odpowiedniem ich zmodyfikowaniu.

Prezydent w długiem przemówieniu wspomniawszy dawne nadzieje w czasie rozwoju handlu wołami stepowemi, jakie jeszcze ś. p. Walery Wielogłowski przywiązywał do targów na bydło w Krakowie, nadzieje, które gdyby się były dały wówczas w życie wprowadzić, byłyby sprowadziły erę rozkwitu i pomyślności nowej miasta — nadmienia, że teraz przy zamknięciu granicy i przy zmniejszeniu handlu bydłem nie można takich przywięzywać nadziei do owych targów. — Oświęcim nie da się swego raz otrzymanego przywileju pozbawić. Nie można więc wiele rachować na targi bydłem, większą znacznie przyszłość przed sobą mają jarmarki końskie. W końcu zapewnił prezydent, iż czyni odpowiednie starania w celu zadośćuczynienia słusznym żądaniom miasta.

Tytuł XXII, utrzymanie biura statystycznego 1,800 złr., i wydatki statystyki sanitarnej 400 złr. Tytuł ten chce sekcya skarbowa zmniejszyć o tę drugą pozycyę z powodu tak znacznego podwyższenia pensyi fizyka miejskiego, do którego zakresu czynności należy i utrzymywanie biura sanitarnej statystyki.

R. m. Bochenek czyni do pierwszej pozycyi tytułu XXII następujący wniosek:

„Rada miejska w uznaniu ważnych usług, jakie biuro statystyczne może oddać administracyi miasta, wyraża życzenie, aby biuro statystyczne w moc uchwały z dnia 9 lutego 1882 r. jak najrychlej w życie wprowadzonem zostało."

Prezydent wypowiada swe zdanie co do utworzenia biura statystycznego: „W czasie obrad bowiem byłem nieobecny — gdyż sprawa teatru zatrzymała mię w Wiedniu, — mniemam tedy, iż lepiej byłoby, gdyby kierunek biura zawisł od magistratu, mianowicie, iżby departamenta magistratu zbierały skrzętnie materyały i potem składały w prezydyum lub u drugiego wiceprezydenta, jak to się praktykowalo z tak pomyślnym skutkiem za ś. p. wiceprezydenta Strzeleckiego, niż żeby powołano na szefa biura osobę obcą, nad którą magistrat ani prezydyum równie czujnie czuwaćby nie mógł." — R. m. Bochenek sprzeciwia się temu z uwagi, iż prowadzenie biura przy wzroście miasta i dzisiejszych wymaganiach umiejętności wymaga fachowego i umiejętnego obrobienia, a temu nie mogliby podołać urzędnicy magistratu obciążeni już i tak nad siły pracą, mimo najlepszych chęci. Jedynie tedy odpowiedniem jest powołanie do prowadzenia biura l[illegible] z fachowem ukształceniem, dawszy i[illegible]łuszną renumeracyę.

R. m. Kopf przemawia w myśl zdania p. prezydenta, powołując się na sposób dawniej za rzeczypospolitej praktykowany.

R. m. Rettinger chce, by wniosek wykreślenia pozycyi drugiej tytułu odesłano do sekcyi właściwej.

R. m. dr. F. Jakubowski sprzeciwia się wykreśleniu pozycyi drugiej, podnosząc pracę fizyka miejskiego.

R. m. Domański popiera wniosek r. m. Bochenka i sprzeciwia się wykreśleniu pozycyi II. Zdaniem mowcy sam zbiór cyfr i dat dostarczyć się mogący przez urzędników magistratu do niczego nie jest przydatnym — trzeba te cyfry ożywić, żeby do nas przemawiać mogły, tego jedynie ludzie fachowi dokonać mogą i takie tylko zestawienie dat i cyfr być może dla gospodarki naszej miejskiej pożytecznem.

R. m. Birnbaum i Chęciński przemawiają za wykreśleniem pozycyi drugiej ze względu na niezniesione różne dodatki i ciężary.

R. m. Bochenek powtórnie przemawia wskazując na olbrzymią różnicę między wymaganiami dzisiejszej umiejętności a dawniejszego jej stanu. Zapatrujmy się nie na Paryże i Londyny bo to byłoby śmieszne, lecz na trzeciorzędne praktyczne niemieckie miasta, gdzie wszędzie biura są niezawiśle, i przez fachowych ludzi prowadzone.

Cyfry tytułu XXII t. j. obie pozycye wraz z rezolucyą r. m. Bochenka Rada miejska przyjmuje.

Następuje tytuł XXIV, straż pożarna 18.341 złr. Przy tym tytule r. m. Friedlein chce, by przeniesiono 3 nadetatowych pompierów do ekonomatu miejskiego, a płace ich pod tytuł I; następnie żąda zmniejszenia poz. 4 tyt. XXIV do 1634 złr.

R. m. Domański stawia zaś do tego tytułu następny wniosek: „Poleca się sekcyi ekonomicznej, by przeprowadziwszy rokowania z właścicielami budynków większych i zbiorów naukowych i artystycznych, wypracowała projekt urządzenia w mieście Krakowie sieci telegraficznej dla przyspieszenia ratunku w razie pożaru i odpowiednie wnioski pełnej Radzie przed układaniem budżetu na r. 1884 przedłożyła".

R. m. Birnbaum i r. m. Warszauer przemawiają za odesłaniem wniosku do sekcyi ekonomicznej, popierają ich r. m. Kopf i r. m. Redyk, sprzeciwia się r. m. Mirtenbaum; r. m. Friedlein gorąco obstaje za swym wnioskiem.

Sprawozdawca objaśnia organizacyę nową pożarnej straży na 4 plutony po 10 ludzi, prócz tego są jeszcze 3 trębacze na wieży nie wliczeni do służby czynnej w razie pożaru. Co potwierdza i prezydent.

R. m. Warschauer wnosi odesłanie rezolucyi do połączonych sekcyi skarbowej i ekonomicznej. Wniosek r. m. Warschauera w głosowaniu upada, utrzymuje się zaś wniosek r. m. Birnbauma, w moc którego wniosek r. m. Friedleina odesłanym zostaje do sekcyi ekonomicznej. Wniosek r. m. Domańskiego o utworzeniu sieci telegraficznej bez dyskusyi przyjmuje Rada, to samo i cyfrę tytułu XXIV.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Rada państwa.

Wiedeń 19 stycznia.

Na początku posiedzenia odczytano petycyę chłopów austryackich o opuszczenie podatków z powodu złych zbiorów. Następnie p. *Peez* motywował swoją interpelacyę o budowę tureckich kolei a p. *Sturm* interpelował wydział obrany dla rozpraw nad językiem państwowym w Austryi i rozporządzeniem językowem dla Czech i Morawii. Przewodniczący tego wydziału p. *Grocholski* odpowiedział, że wydział nie miał potrzeby odbywania posiedzeń, gdyż część przydzielonej sobie sprawy załatwił, a rozpraw nad resztą nie życzyli sobie członkowie lewicy.

Następnie przystąpiono do pierwszego czytania przedłożeń podatkowych. Przy dyskusyi nad tym przedmiotem przypomina p. *Plener*, że lewica kilkakrotnie wzywała rząd do przystąpienia do reformy podatkowej; to jednak, co rząd obecnie przedkłada, nie zgadza się z życzeniami jego stronnictwa. Lewica chciała położyć główny nacisk na podatek dochodowy osobisty, rząd tymczasem wydał wojnę przemysłowi i pracy. Mowca przechodzi szczegółowo podatek zarobkowy i znajduje, że będzie on dla ludności rzemieślniczej nadzwyczaj uciążliwym. Stylizacya projektu jest nie jasna i bałamutna. Należy być ostrożnym z wprowadzaniem podatku rentowego w kraju, który cierpi na brak kapitału. Będą nim dotknięci zagraniczni posiadacze austryackich papierów. Mówca kończy słowami: Polityka rządu jest już osądzona, jego finansowe projekta spotka ten sam los.

Minister skarbu Dr. *Dunajewski*:

„Zdaje się, że weszło w parlamentarny zwyczaj, łączyć przedłożenia podatkowe z zasadami wielkiej polityki. Mój poprzednik wystawił obecnemu rządowi i jego podatkowym przedłożeniom, świadectwo ubóstwa, i połączył ustawy podatkowe z pojednaniem, ale projekta podatkowe nie miały godzić nikogo." Następnie minister polemizuje z Plenerem i dowodzi, że obligacye pierwszeństwa dotychczas od podatku wolne, nie będą dotknięte nową ustawą, która ma tylko na celu opodatkowanie świeżo powstających rent. Potrzeba czekać na doświadczenie lat kilku, zanim się stanowczo powie, czy lepszym jest system kontyngentowania, czy pobór procentowy. Podatek musi być dość wielki, aby pokrył niedobór. Są w ustawie pewne nierówności, ale te się wyrównają w ciągu pierwszych lat. Pan Plener powiedział, że rząd wprowadza kontrabandę pod flagą lewicy, to zdanie zapewne było dla wyborców powiedziane. Cel jaki sobie rząd postawił, wymaga wielkiej pracy, która musi być skończoną.

P. *Menger* polemizuje z ministrem skarbu i twierdzi, że motywa do nowych ustaw dodane są w sprzeczności z samem prawem. Chłop będzie odtąd płacił podwójny podatek. Ocenienie dochodu jest nadzwyczaj trudne. Przedłożenie nie pokryje niedoboru.

P. *Schönerer* uzasadnia swój wniosek o zatrudnianiu młodych robotników i święceniu niedzieli.

P. *Fuchs* uzasadnia swój wniosek i spoczynku świątecznym i niedzielnym dla wielkiego i drobnego przemysłu.

Pp. *Wiesenburg i Matcheko* polemizują z tym wnioskiem, który ostatecznie przekazany został wydziałowi przemysłowemu.

Koniec posiedzenia o godz. 3-ej. Przyszłe posiedzenie we wtorek 23 b. m.

Reforma podatkowa.

III.

Projekt ustawy dotyczący opodatkowania przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków, wylicza najpierw przedsiębiorstwa opodatkowane. Temi są: spółki akcyjne i komandytowe na akcye, obliczone na zysk, zakłady kredytowe, kasy oszczędności, towarzystwa ubezpieczeń, spółki zaliczkowe, konsumpcyjne, magazynowe, budowlane itd. obliczone na zysk, kasy zaliczkowe utworzone z publicznych funduszów na mocy osobnych krajowych ustaw i kasy zaliczkowe gminne. Uwolnione od podatku są: bank austro-węgierski, towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i kasy zaliczkowe z czystym dochodem nie przenoszącym 300 złr.

Za podstawę wymiaru podatku przyjmuje się czysty dochód otrzymany w poprzednim roku obrotowym, a wynosić on będzie 10% czystego zysku. W 14 dni po odbyciu walnego zgromadzenia powinno przełożeństwo złożyć odpowiednią deklaracyę do władzy podatkowej pierwszej instancyi.

Byłoby bardzo pożądanem, aby prawo powyższe nie dotknęło zbyt ciężko nowo-powstających zakładów przemysłowych, których tworzenie się w Galicyi byłoby bez odpowiednich ulg niemal niemożliwe.

RUCH WYBORCZY.

Stanisławów 17 stycznia.

Dr. Kamińskiemu, dotychczasowemu bożyszczowi mieszczan tutejszych, który po pożarze miasta odział ich i wyżywił, po pierwszy raz przydarzyło się, że zgromadzenie wyborców nie poszło za jego zdaniem i nie wybrało delegata do komitetu przedwyborczego centralnego przez akklamacyę, ale żądało głosowania kartkami. Jest to właściwie zasługa Dr. K., że wykształcił zmysł polityczny mieszczan i pokierował go do samodzielności, tą razą nie będącej na rękę samemu nauczycielowi. Zadaniem wychowania jest wychować uczniów na coraz lepszych i doskonalszych, bo gdyby uczniowie na równi stanęli z nauczycielem, nie byłoby postępu. Tej zasady postępu nie chce rozumieć partya rządząca i upiera się pozostać przy władzy. Objaw tych walk wyborczych w Galicyi nie jest odosobniony; widzimy go we wszystkich miastach a dowodzi on rozbudzenia życia publicznego i przeżycia się dotychczasowej władzy. Z drugiej strony przeciwnicy Dra Kamińskiego nie dowiedli dostatecznej znajomości form życia publicznego. Żądanie głosowania kartkami w gronie 1000 osób zgromadzonych jest niewłaściwe, bo doprowadzić może do nadużyć. Meetyngi mogą głosować jedynie przez akklamacyę, a kto nie kontent z rezultatu akklamacyi, niech zwołuje znów swoich stronników na osobne zgromadzenie a tak wyrobiszy się opinia publiczna rozstrzygnie stanowczo przed komisyą kompetentną na tę lub ową stronę. Platoniczna zgoda w życiu publicznem równa się śmierci. Zgromadzenia walne są przygotowaniem opinii publicznej i ryczałtowo objawiają głos publiczny, ale nie decydują. Tę taktykę stronnictw i życia publicznego lepiej zrozumiał Dr. Kamiński, niż jego przeciwnicy, a zmiarkowawszy, że zostanie w mniejszości, rozwiązał zgromadzenie pod pozorem, że wielu zeszło się nie wyborców. Jeżeli na przyszłem walnem zgromadzeniu wezmą przewagę przeciwnicy Dr. Kamińskiego, to spadkobiercami jego będą ks. Dąbrowski i Dr. Zathey, brat krakowskiego profesora i literata; pierwszy z nich polski Greuter, drugi demagog i ulubieniec klas pracujących. Potępić także muszę rozróżnianie kandydatów chrześciańskich i izraelickich. Różnica ta istnieć nie powinna; dosyć, że kandydat jest narodowy a dobro kraju jedynie myślą jego przewodnią.

Manifest księcia Napoleona.

Francya cierpi.

Niektórzy jej obywatele ruszają się. Większość narodu opuściła ręce z oburzeniem. Nie ufając teraźniejszości, zdaje się spoglądać w przyszłość, którą otrzyma tylko przez męskie postanowienie. Władza wykonawcza jest osłabiona, niezdolna i bezwładna. Izby nie mają kierunku i woli. Stronnictwo będące u steru, zapoznaje swoje własne zasady, szukając tylko zadowolnienia najniższych namiętności. Parlament jest podzielony w nieskończoność.

Obiecują wam rzeczpospolitą naprawiającą i reformującą. Kłamliwe obiecanki! Przypatrujecie się ciągłym przesileniom, które dotykają naczelnika państwa, ministrów i izby. Spróbowaliście rzeczypospolitej parlamentarnej. Nie macie rządu. Złe leży w konstytucyi, która oddaje kraj w ręce 800 senatorów i deputowanych. W przeszłości naszej popełniono błędy, pocóż je powiększać zamiast znaleść w nich naukę?

Wojsko, podstawa naszej wielkości i naszego bezpieczeństwa, oddane jest w ręce ludzi niekompetentnych.

Administracya jest zdyskredytowana, urzędnicy są niewolnikami wyborców. Wyzyskiwać kraj, nie jest to zarządzać nim. Sądownictwo, którego niezależność jest zagrożona, traci codziennie poczucie swego posłannictwa. Nasz skarb jest wyczerpany. Wydatki rosną nieustannie, a równowaga w budżecie nie została przywrócona. Religia, prześladowana przez ateizm nie ma opieki; a jednak lojalne zastosowanie konkordatu może z łatwością ochronić ten wielki interes każdego oświeconego społeczeństwa.

Nasza polityka zagraniczna, jest podstępna ze słabymi; zostaje na usługach prywatnych spekulacyj w Tunisie, jest nikczemna i słaba w Egypcie.

Nasza Francya straciła wszelki urok za granicą. Położenie w jakiem się znajdujemy, pochodzi ztąd, żeśmy zapomnieli o zasadzie zwierzchnictwa ludu. Dopóki lud nie przemówi, Francya się nie podniesie. Jako dziedzic Napoleona I i Napoleona III, jestem jedynym żyjącym człowiekiem, którego nazwisko otrzymało 7 milionów 300 tysięcy głosów. Od śmierci syna cesarskiego milczałem.

Spotwarzano moje zasady, moje postępowanie i moje uczucia. Odpowiadałem pogardą tym nawet, którzy usiłowali syna przeciwko ojcu podburzyć. Moi synowie nie mięszają się do polityki; naturalnym porządkiem rzeczy będą moimi następcami i zostaną wiernymi tradycyi napoleońskiej. Mówiono o abdykacyi, nigdy ona nie nastąpi. Napoleonowie wybrani przez lud, nie mogą tak postępować. Dwie zasady dzielą świat, ta, która przyjmuje prawo wyższe nad wolę ludu i ta, która w jego zwierzchnictwie składa podstawę wszelkiej władzy. Zgoda jest niemożliwa ze stronnikami białego sztandaru. Co plebiscyt ustanowił, może być tylko przez nowy plebiscyt usunięte. Francuzi pamiętajcie o słowach Napoleona I:

„Co się robi bez ludu, jest nieprawnem".

Przegląd polityczny.

Jak donosi „Grazer Tagespost," miał p. Grocholski oświadczyć hr. Taaffe, że Koło polskie stanowczo się sprzeciwia przedłożeniom podatkowym. Nam się zdaje, że Koło nasze nie jest zbyt przychylnie usposobione dla projektów rządowych, ale nie miało jeszcze czasu i sposobności gruntownie się niemi zajmować.

Z Paryża donoszą pod dniem 18 b. m.: Książe Napoleon przebył także dzisiejszy dzień w więzieniu. Żona jego telegrafowała, że przybędzie do Paryża. Dwoje jego dzieci żądały widzenia się z ojcem. Książe oświadczył, że nie spodziewał się takiego rozpowszechnienie swego manifestu. Legitymiści są bardzo rozgniewani na księcia, ponieważ ich, jak stanowczo twierdzą, uprzedził. Można z pewnością spodziewać się wydalenia księcia. Sędzia śledczy prowadzi dochodzenie, czy nie ma wspólników. Dzisiaj przesłuchano także redaktora „Figara" p. Vitu. Utrzymują nawet, że książe jeszcze dzisiaj w nocy odstawionym zostanie za granicę; inni sądzą, że wydalenie nastąpi w sobotę.

W Izbie francuzkiej panuje skutkiem wniosku Floquet'a jeszcze ciągle pewne wzburzenie; oprócz „République Française" nie znajduje wniosek ten obrońców w prasie. Rząd zapowiedział dzisiaj postawienie przeciwwniosku, według którego pretendenci, którzy publiczny porządek i spokój zakłócają, mają być wydaleni i według okoliczności ukarani. Sprawa ta przyjdzie w poniedziałek pod rozprawy Izby. W sobotę wniesioną będzie interpelacya, czy pretendenci mają być pozostawieni w armii.

Z Paryża donoszą, że dziennik „Paix" opowiada romantyczne historye o wielkim rojalistycznym spisku. Podług tego zamierzaliby rojaliści w dniu 21 b. m., w rocznicę stracenia Ludwika XVI urządzić zamach stanu. Organizacyę prowadził generał Charette. Powstanie miało wybuchnąć pod hasłem katolickiego przymierza. Ruch już jest przygotowany na zachodzie i rozporządza 33 legionami. Składy broni znajdują się w Tours i departamencie Finisterre. Zakupiono 600 koni i wielką ilość amunicyi. Sprzysiężeni używają krzyża jako znaku poznawania się. Kasa ich znajduje się w Londynie, a w Paryżu mają już 1500 ludzi.

„Kreiz. Zeitung" donosi z Paryża, że król Humbert telegrafował do swego ambasadora, aby zasięgnął pewnych wiadomości o zamiarach rządu francuzkiego względem osoby księcia Jérôme. Ma to być tylko objawem współczucia ze względów pokrewieństwa, jednak zawsze wywrze to pewne działanie.

Z Konstantynopola donoszą pod dniem 18 b. m.: W nocy z soboty na niedzielę miało miejsce w dziedzińcu Yildiz-Kiosku krwawe zajście między albańską a arabską gwardyą przyboczną sułtana. Rzecz się miała następnie: Żołnierz z gwardyi albańskiej chciał przejść paląc papierosa przez jeden z dziedzińców Yildiz-Kiosku, gdy szyldwach arabski zastępując mu drogę ze spuszczonym bagnetem zawołał, że tu palenie jest wzbronionem. Albańczyk rozgniewany uderzył na szyldwacha, który stanął do obrony. Poczem tak albański jak i arabski oddział straży wzięły nawzajem stronę walczących, tak, że przyszło do gwałtownej walki obnażoną bronią, w której to utarczce do sześćdziesięciu zabitych i rannych było. Wdanie się oficerów i oddziału wojska położyło koniec walce. Przedsięwzięto liczne aresztowania i w niedzielę rozpoczęło się już śledztwo. Sułtan, który już sądził, że w pałacu wybuchło powstanie, był bardzo przestraszony. Zajście to jest tem smutniejsze, że świadczy o wielkim braku karności i niezadowoleniu w kołach wojskowych. Obydwa bataliony gwardyjskie albańczyków i arabów będą prawdopodobnie rozwiązane, tak jak niedawno szwadron czerkieski.

Półurzędowa „Pol. Cor." podaje następujący program podróży rosyjskiego ministra Giersa: „Przybycie rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych p. Giersa do Wiednia jest wkrótce oczekiwanem. P. Giers odbędzie podróż z Palerma do Wiednia z jedyną krótką przerwą w Wenecyi i stanie w Wiedniu w towarzystwie swego młodszego syna dnia 22 b. m. wieczorem. W Wiedniu ma pozostać p. Giers dwa dni, a 24 b. m. wieczorem zamierza podjąć dalszą swą podróż, mianowicie wprost do Petersburga."

Petersburgski korespondent do „Neue fr. Presse" pisze: Za inicyatywą rosyjskiego ministra wojny wystosował departament inspektoratów kolejowych zapytanie do zarządu wielkiego rosyjskiego towarzystwa kolejowego, jaka suma potrzebną by była na uzupełnienie materyału przewozowego celem puszczenia w ruch 24 wojskowych pociągów dziennie na kolei petersbursko-warszawskiej. Zarząd obliczył koszta według przybliżonego oszacowania na 675.000 rubli, poczem otrzymał polecenie, aby o ile możności w jak najkrótszym czasie przedłożył ministerium szczegółowy kosztorys. Podobne polecenie otrzymały także inne koleje prowadzące do granicy. W związku z tą okolicznością stoi także zamiar ministra wojny, aby w bieżącym roku wydatkować więcej jak 300.000 rubli na budowę baraków na węzłowych punktach kolejowych. Baraki to służyć mają do umieszczania wojsk w razie zwiększonego transportu wojskowego.

Telegramy „Gazety Krakowskiej."

Wiedeń 20 stycznia. Grocholski oznaczył posiedzenie komisyi językowej na poniedziałek. Przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Wurmbranda jest zapewnione. W komisyi należytości skarbowych Raczyński przedłożył swój projekt podatku giełdowego, polegający na tem głównie, aby na każdy interes giełdowy były wystawiane dwie karty umowowe, które winny być ostemplowane.

Belgrad 20 stycznia. Skupczyna przyjęła serbsko-niemiecki traktat handlowy bez rozpraw. Ambasador niemiecki był obecny na posiedzeniu.

Rzym 20 stycznia. Książe Tomaso odjeżdża jutro do Berlina, aby zastąpić króla przy uroczystości srebrnego wesela następcy tronu.

Paryż 20 stycznia. Rada ministrów pod przewodnictwem Grevy'ego przyjęła przedłożenie dotyczące ewentualnych kroków przeciw pretendentom i zmianę ustawy prasowej z r. 1881.

Oba przedłożenia pójdą dzisiaj do izby. Zaprzeczają pogłoskom o przesileniu ministerialnem. Podług doniesień z Kairu, zastępca Francyi zastrzegł się przeciw zniesienu kontroli.

Paryż 20 stycznia. „Temps" omawia pogłoski dzienników porannych o organizacyi partyi legitymistycznej i powiada, że być może szczegóły są przesadzone, ale fakta w ogólności są jednak trafnemi. Władze dozorują połączenia, jakie są zamierzone przez znane niespokojne osobistości z partyi rojalistycznej. „Paris-Journal" robi podobneż komunikacye i powiada, że organizacya wzmiankowana jest czysto legitymistyczną.

Dzienniki rojalistyczne zaprzeczają istnieniu konspiracyi i powiadają, że komunikacye powyższe są manewrem, aby proskrypcya książąt wydawała cię usprawiedliwioną.

Lyon 20 stycznia. Sąd uznał istnienie związku anarchicznego z charakterem utrzymywania łączności z internacyonałem, który usiłuje wywoływać zawieszenie pracy, a znieść ojczyznę, rodzinę, pracę, własność i religię. Na tej podstawie zasądza Gauthiera, Bernarda, Bordat, Krapotkina na więzienie pięcioletnie, 2 tysiące franków kary pieniężnej, dziesięcioletni dozór policyjny i pięcioletnią utratę praw obywatelskich. Inni oskarżeni skazani zostali na półroczne aż do czteroletniego więzienia; pięciu zaś zostało uwolnionych zupełnie. Po odczytaniu wyroku powstał tumult, ponieważ żony rzuciły się do swych osądzonych mężów, czemu żołnierze przeszkodzili. Pani Krapotkin oddaliła się pod rękę z Luizą Michel.

Frohsdorf 20 stycznia. Zapowiedzianem jest przybycie deputacyi z Francyi, która prosić będzie hrabiego Chambord, aby przeniósł się do Francyi.

Londyn 20 stycznia. Książe edymburgski swoje pretensye do dziedzictwa Sachsen-Coburg-Gotha sprzedał Prusom za milion funtów szterlingów.

Londyn 20 stycznia. Hartington miał wczoraj w Manszester mowę, w której przedstawiał, że wojna w Egypcie była bezwarunkową koniecznością. Hartington omawiał następnie stosunki w Irlandyi i wyraził się, że w Irlandyi podobnie jak w Rosyi, w Niemczech, we Francyi, w krajach unii istnieją tajne związki, które prowadzą wojnę przeciw własności, porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu; wszędzie gdzie takie tajemne związki istnieją, zawsze uważano tam użycie nadzwyczajnych środków za konieczne. Rząd też zdecydowanym jest bezwarunkowo do zapobieżenia rozruchom agrarnym przy użyciu wszelkich w jego dyspozycyi zostających środków. Niezawisłość i własne prawodawstwo nie mogą być Irlandyi nigdy udzielone.

Księstwo Wales wyjeżdżają w poniedziałek; we środę staną w Berlinie.

Kursa telegraficzne z d. 20 stycznia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 77·15. Renta srebrna 77·70. Renta złota 96·--. Renta złota węgierska 118·20. Losy z r. 1860 130·60. Akcye banku narodowego 831·—. Akcye kredyt. 280·—. Londyn 119·95. Napoleony 9·52. Lombardy 132·25. Losy z roku 1864 168 60. Akcye kolei Karola Ludw. 289·50. Akcye Lwow. Czerniow. 166·50. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 158·—. Akcye Anglo-Banku 114·50. Oblig. indem. galicyjsk. 97·50. Losy prem. węgierskie 113·75. Akcye kolei Kosz. Bogum. 142·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 195·—. 6% Listy zast. hipoteczne 100·75. Marki 58·80. Ruble 117·37. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 101·—. 5% Renta pap. 92·15.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin, z d. 20 b. m. 1883, r.

Banknoty austr. 169·90. Krótki Wiedeń 170·-. Krótka Warszawa 199·—. Banknoty ross. 199·35. 5% Listy Zast. Pol. 62·10. 4% Listy Likwid. 53·90. Akcye Kol. Kar. Ludw. 124·25. Akcye kredyt. 488·50.

Targ na zboże.

Kraków 19 stycznia. Pszenica czerwona od 7·— złr. do 9·75 złr., pszenica biała od 5·50 złr. do 9·30 złr., pszenica żółta od 7·— złr. do 9·— zł., żyto od 5·50 złr. do 6·50 złr., jęczmień browarny 7·50 złr. do 8·— złr., jęczmień na paszę od 5·50 złr. do 6·— złr., owies od 6·— złr. do 6·50 złr., groch od —·— złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., hreczka od —·— złr. do —·— złr., koniczyna czerwona od 80·— złr. do 90·— złr.

Lwów 19 stycznia. Pszenica czerwona od 6·70 złr. do 7·60 złr., pszenica biała od 6·80 złr. do 8·— złr., pszenica żółta od 7·25 złr. do 8·35 złr., żyto od 4·70 złr. do 5·30 złr., jęczmień browarny od 6·25 złr., do 6·50 złr., jęczmień na paszę od —·— złr. do 4·35 złr., owies od 5·— złr. do 5·70 złr., groch od 7·— złr. do 8·25 złr., kukurydza od 6·25 złr. do 6·50 złr., hreczka od 6·50 złr. do 7·20 złr., koniczyna czerwona od 65·— złr. do 70·— złr.

Wiedeń 19 stycznia. Pszenica za 100 kilogramów od 10·07 złr. do 10·08 złr., żyto od 7·01 złr. do —·— złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 7·01 złr. do —·— złr., kukurydza od 6·58 złr. do 6·60 złr., okowita per 10,000 liter procent 31·25 złr. do 31·50 złr.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	$10\cdot_{34}$ rano	$9\cdot_{13}$ wiecz.	$10\cdot_{42}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9\cdot_{7}$ wiecz.	$6\cdot_{20}$ rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd: $6\cdot_{17}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9\cdot_{24}$.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11\cdot_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11\cdot_{14}$ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	$4\cdot_{49}$ rano	$4\cdot_{33}$ wiecz.	$10\cdot_{30}$ w noc.
Kraków przyjazd:	$2\cdot_{38}$ pop.	$5\cdot_{10}$ rano.	$6\cdot_{48}$ rano.

Z Tarnowa *lokalny*:
Tarnów odjazd: $5\cdot_{14}$ po poł.
Kraków przyjazd: $8\cdot_{20}$ wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: $7\cdot_{30}$ wiecz.
Kraków przyjazd: $8\cdot_{7}$ wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru praskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 21 Stycznia.

	płaca	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 —	117 50
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 —	99 —
4½ L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4½ „ „ „ Hem. 100 złr.	86 —	87 —
5% „ „ „ „	97 —	99 —
5% L. hip. 100 złr.	100 25	102 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	292 —	295 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	165 —	168 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	19 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	25 —	28 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 25	99 75
4% L. likwid. „ 100 rubli	86 —	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 19 Stycznia.

	płaca	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	77 25	77 40
4·2% „ srebrna 100 złr.	77 70	77 85
4% „ złota 100 złr.	96 10	96 25
5% „ pap. 100 złr.	92 25	92 40
5% „ złota węgierska 100 złr.	85 35	85 50
5% „ papierowa 100 złr.	84 10	84 85
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 —	94 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	115 —	115 25
Boden-Credit 200	205 —	206 —
Kredyt. dla h. i p. 140	280 —	281 —
Kredyt. węg. 200	273 75	274 25
Niższo-Austr. 500	850 —	860 —
Hipoteczne galic. 200	—	—
Austro-węgierskie 500	829 —	831 —
Unionbank 100	110 75	111 —
Verkehrsbank 140	141 50	142 50
Bankverein 100	105 —	105 25
Länderbank 100	—	—
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	—	—
Alföldzkie 200	166 50	167 —
Elżbiety 210	209 25	209 75
Ferdynanda półn. 1000	2712	2717
Franc. Józefa 200	192 50	193 —
Morawsko-Szlaska 200	22 50	23 50
Lwowsko-czerniow. 200	166 50	167 —
Aust. półn.-zachod. 200	195 —	195 50
Południo 200	135 —	135 50
Tramwaj 200	218 75	219 —
Węg.-gal. 200	157 —	157 50
Węg. półn.-wschod. 200	158 50	159 —
Węg. zachod. 200	162 —	162 50
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	—	—
5% „ 33 lat 100	—	—
5% Austro-węgierskie	100 50	101 65
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	93 50	94 80
Alföldzkie 300 „	94 60	95 —
Gratzkoflach. 150 „	—	—
Elżbiety	98 50	99 —
„ 1870 200 „	99 90	100 20
„ 1872 200 „	101 50	102 —
„ 1873 200 „	100 75	101 25
Ferd. półn.	105 40	105 80
„ 1872 300 złr. sr. za 100	105 50	106 —
„ 1876 100 złr. sr.	105 50	106 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	95 50	95 70
Lwow.-Czern. 1865 300 „	93 25	93 75
„ 1867 300 „	98 50	99 —
„ 1868 300 „	94 50	95 —
„ 1872 300 „	—	94 —
Rudolfa 300 „	100 50	100 70
„ 1869 300 „	99 80	100 —
„ 1872 300 „	99 80	100 20
Siedmiogrodzkie 200 „	91 60	92 —

Papiery loteryjne.

	płaca	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	99 —	99 50
4% Cisańskie 100	108 80	109 10
3% Serbskie 100 fr.	34 —	34 50
3% Tureckie 400	24 —	24 50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 —	114 50
4% Żeglugi Dunaju 100	108 25	108 75
4% Tryest 100	127 —	127 50
4½% Tryest 50	—	—
4% 1854 Losy 250	119 —	120 —
4% 1860 Losy 500	130 60	130 90
„ „ 100	138 50	139 —
Losy 1864 100	168 50	169 —
Węgierskie 100	113 75	114 —
M. Wiednia 100	122 40	122 90
Kredytowe 100	170 75	171 25
Klary 40	37 75	38 25
M. Insbruku 20	22 75	23 50
Keglewics 10	19 50	20 —
M. Krakowa 20	18 50	18 75
M. Lublany 20	23 25	23 75
M. Budy 40	39 25	39 25
Palfy 40	36 50	36 75
Czerwonego Krzyża 10	12 25	12 50
Rudolfa 10	20 —	20 50
Salm 40	54 —	54 50
M. Salzburgu 20	22 75	23 59
St. Genois 40	47 50	48 —
M. Stanisławowa 20	25 75	26 25
Waldstein 20	27 75	27 25
Windisgrätz 20	37 25	37 75
Losy użytkowe 5% Bodencredit	30 —	31 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.